

## PRAWOSŁAWIE

# OJCIEC ROŚCISŁAW: „NIE CZUJEMY SIĘ ODERWANI OD ROSJI”

*Ojca Rościslawa Sołopenko, proboszcza cerkwi prawosławnej pod wezwaniem Piotra i Pawła w Lidzbarku Warmińskim w Polsce, poznaliśmy w położonym na skraju tego miasteczka pensjonacie „Leśne Zacisze”. Przyjechał tam w odwiedziny do dzieciaków z kalinogradzkiej szkoły z internatem nr 3, które odpoczywały tu latem podczas wakacji. Starym volkswagenem, co już widywał różności, ksiądz przywiózł dla uczniów*

rodzeństwem regularnie chodzili do cerkwi, a i czasy były ateistyczne. Jednak myślę, że dzięki jej modlitwom ja i moje siostry staliśmy się bliżsi Boga.

**- Od czego, batuszko, zaczęła się ojca świadoma droga ku kościołowi?**

- Po skończeniu szkoły dostałem się na Akademię Rolniczą w Kijowie, którą ukończyłem w 1995 r. Wtedy nie zastanawiałem się specjalnie nad wiarą. Chociaż wtedy już nie lubiłem głośnego towarzystwa,

tego. Bóg dał, że razem z innymi studentami pojechałem pracować po IV roku studiów do Anglii – zbierać plony w gospodarstwach farmerskich. Trafiłem do miasta Canterbury na południu kraju, w hrabstwie Kent, gdzie znajduje się słynne opactwo. Przez cały pierwszy rok w Anglii wyłącznie zarabiałem pieniądze, a następnego roku otrzymałem w Akademii specjalność inżyniera agronoma i wyjechałem tam studiować ogrodnictwo. Zajęcia odbywały się w filii Uniwersytetu w Greenwich 50 km od Londynu. Tam znajduje się cerkiew prawosławna, której proboszczem był ks. Antoni Bloom, metropolita Surożski Moskiewskiego Patriarchy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Pojawiło radosne uczucie obcowania ze współwyznawcami w obcym kraju. Przy tym nie tylko z Rosjanami. Było też wielu prawosławnych Anglików. Czulem, że co raz bardziej przybliżam się do Boga. W końcu nastął poranek, który pamiętam bardzo wyraźnie. Siedziałem w akademiku i myślałem: albo rozplnę się w tym środowisku i jak przetłaczająca większość otaczających mnie studentów będę się staczał po pochylej równi materializmu i rozpusty, albo wybiorę sobie inną drogę w życiu. Moje siostry cały czas modliły się o mnie w Kijowie, i dozna-

łem tego olśnienia. Pojechałem do księdza prawosławnego w Oksfordzie, długo rozmawiałem z nim o martwiących mnie sprawach. To on pomógł mi w sposób nowy spojrzeć na życie.

**- W ten sposób, skończył ksiądz z ogrodnictwem...**

- Nie od razu. Nie chciałem nagle rzucić naukę i pracę. Po za tym po jakimś czasie poznałem Małgorzatę, studentkę z Polski. Z katolickiej wiary przeszła na prawosławną. Wzięliśmy ślub w cerkwi, gdzie wtedy już czulem się jak w domu. Po tym jak skończyłem studia w Anglii, mój spowiednik, ihumen Ławry Kijowo-Pieczerskiej pobłogosławił mnie do rozpoczęcia nauki w Warszawskim Seminarium Duchowym. Uczylem się zaocznie i jednocześnie służyłem w cerkwi w Olsztynie.



*jabłka, pomidory i inne dary szcudrego w tym roku urodzaju. Razem z nim przyjechali matuszka Małgorzata, syn i córka.*

**Zawiązała się rozmowa. O drogach, które zaprowadziły młodego batuszkę ku służeniu Bogu, o życiu parafian, sytuacji Polskiego Prawosławnego Kościoła Autokefalicznego, do którego należy parafia w Lidzbarku Warmińskim.**

- Jak wielu, zostałem oswojony z wiarą prawosławną przez babcię, - tak zaczął swoją opowieść o. Rościslaw. - Urodziłem się w Kijowie w 1974 r., lecz do Ławry albo do jakiejś innej świątyni, których było w mieście dużo nawet w czasach sowieckich, chodziłem tylko na Wielkanoc i w wielkie święta. Oczywiście mieliśmy w domu ikony, babcia się modliła, jednak nie można powiedzieć, że już wtedy przejąłem się wiarą w Boga. Babcia też specjalnie nie nalegała, żebyśmy z

nie chodziłem na imprezy i dyskoteki. Uprawiałem sport, głównie atletykę; wtedy modny stawał się body-building. Też zacząłem ćwiczyć, pakowałem mięśnie. W rezultacie poważnie zachorowałem na serce. Wyrok lekarzy: inwalidztwo na całe życie. Na początku było bardzo ciężko, ogarnęło mną przygnębienie. Wypróbowałem przeróżne metody leczenia – medycynę ludową, leki farmaceutyczne. Właśnie wtedy zacząłem bywać w cerkwi przy metrze „Plac Moskiewski”. Pod koniec II roku już dziwnie się czulem, jeśli chociaż raz w tygodniu nie uczestniczyłem w mszy świętej. Spowiadałem się i przystępowałem do komunii. I choroba ustąpiła! Czyż to nie cud?

**- Czy to wtedy pojawiła się decyzja poświęcić swoje życie służeniu Bogu, zostać księdzem prawosławnym?**

- Nie, wtedy daleko jeszcze było do